

27 w 2018 (27)

Jak rozwiązywać konflikty zuchów na kolonii?

Data publikacji: 13.06.2018 / Autor: Mateusz Pitura

Każdy ma swoje zdanie w różnych kwestiach i nikt nie lubi przyznawać się do błędów. Nasza męska natura dodatkowo podbija ten efekt. W końcu to ja chcę mieć rację! My, dorośli instruktorzy, mamy (raczej) wyczucie dobrego smaku i wiemy, kiedy należy ustąpić, aby nie doszło do ostrej wymiany zdań. Pomyśl, jak jest w przypadku małego chłopca, który pewnych rzeczy nie rozumie, mając jako dziecko naturę egoistyczną. Zuch często nie dostrzega, co robi źle. Co więcej, myśli, że on zawsze robi tak jak należy! Kiedy spotka się dwóch takich delikwentów, może dojść do pojedynku jak w amerykańskiej lidze wrestlingu WWE! Co zrobić, aby tych dwóch zuchów rozdzielić? Jak przekazać, gdzie chłopiec popełnił błąd? W jaki sposób wyciągnąć konsekwencje ze złego zachowania? W punktach niżej podam ci kilka propozycji i objaśnień opartych na moim doświadczeniu.

Konfliktowa natura zuchów

Gdy przebywa się z dziećmi, łatwo zauważyć, że prawie zawsze stawiają na swoim. Kiedy ktoś inny zakwestionuje jego rację, od razu się denerwuje. Kiedy ktoś go szturchnie bez powodu, denerwuje się. Kiedy zniknie pluszak z jego łóżka to... też się denerwuje! Wychodzi na to, że zuchy bardzo często się denerwują! To nie wszystko, zuchy bardzo często zrzucają na siebie nawzajem winę. Co z tego, że jakiś gamoniowaty zuch sam zgubił 20 zł z portfela – ktoś mu na pewno ukradł! Jego mundurek leży na podłodze – ktoś na pewno mu zrzucił!

Jedni chłopcy mają ku temu większe skłonności, a inni mniejsze, nie mniej jednak nie wolno być obojętnym wobec takich zachowań. Są one naturalne i wynikają z natury dziecka, ale trzeba mieć nad nimi kontrolę. Czasami dochodzi do bardzo skrajnych sytuacji, gdy trzeba takiego zucha po prostu usunąć z kolonii. Nikt nie lubi takich sytuacji, gdy najzwyczajniej w świecie dzieciaki rozwalają twój blok programowy. Zacznę od sposobu, który bardzo lubię i sam stosowałem na koloniach.

Rozwiązanie: czarna lista



Brzmi groźnie? I

powinno! Żaden zuch nie chce trafić na czarną listę! Jest to bardzo fajna metoda pomagająca w rozwiązywaniu konfliktów. Polega to na tym, że na bardzo dużym arkuszu papieru albo na tablicy tworzymy podział na dni kolonii. W tych przegródkach każdy zuch może wpisać innego zucha na czarną listę. Przykładowo: Tomek kopnął Franka mocno w brzuch i Franek się rozplakał. Nie przyszedł z tym od razu do druha i wpisał Tomka na czarną listę. Zapis może wyglądać tak: Tomek —> Franek. Łatwo odczytać, że Tomek zrobił coś Frankowi. W ciągu dnia zbiera się najczęściej po kilka takich wpisów na dzień.

Podczas codziennego kręgu rady analizowałem z zuchami tę listę. Przy całej gromadzie rozmawiałem z nimi na temat tego konfliktu. Każdy mógł zabrać głos. W ten sposób często osoby trzecie również mogą się wypowiedzieć i to nie raz pomogło w rozwiązaniu konfliktu. To motywuje chłopców do samodzielnego rozwiązywania nieporozumień. Gdy po wpisaniu na listę sami się pogodzą, to zuch może sam skreślić wpis. Wtedy nigdy nie drażę tematu. Taka czarna lista jest bardzo pożyteczna, bo jednocześnie można podbudować swoją pozycję wodza – to ty masz tutaj władzę rozwiązywania konfliktów!

UWAGA! Nie zapomnij ubrać tego w fabułę swojej kolonii. Można to wykorzystać jako codzienny obrzęd na wyjeździe. Ta metoda jest skuteczna przy kłótniach małego kalibru. Gdy sytuacja jest poważna, trzeba użyć innych środków.



Poważny konflikt

Zacznę od przykładu, który pewnie przytrafia się na bardzo wielu wyjazdach. Na pewnym zimowisku miałem dwóch zuchów, którzy szczególnie dawali sobie w kość. Najpierw przybrało to postać uszczypliwych uwag i komentarzy, ale z czasem jeden drugiemu przywalił. Dzień później znowu się pobili. W takiej sytuacji czarna lista już nie wystarczy. Trzeba wziąć zuchów na przysłowiowy dywanik, najlepiej na świeżo po samym incydencie.

Sprawa jest prosta: w pustej sali ustawiasz trzy krzesła, dla siebie i dla tych dwóch wojowników. Wtedy ty, druha zuchmistrzu, wcielasz się w rolę mediatora, moderatora rozmowy. Trzeba każdemu z nich dać się wypowiedzieć, przedstawić swój punkt widzenia. Nie pozwalaj im przerywać sobie nawzajem, niech wyczerpią temat. Sam fakt, że mogą z siebie wyrzucić całą frustrację jest dla nich bardzo pomocny. Zazwyczaj łatwo wtedy doprowadzić do tego, by chłopcy się pogodzili.

Bardzo ważne jest, by na końcu rozmowy podali sobie ręce na zgodę. Trzeba im, jako ich wychowawca, pokazywać, że problemy rozwiązuje się po męsku, twarzą w twarz. Skoro są takimi kozakami, to niech powiedzą w takich okolicznościach w czym tkwi problem! Niestety zdarza się, że to nie prowadzi do zgody a konflikt, trwa nadal. Jest wtedy jeszcze jedno rozwiązanie...

Rozwiązanie: ostatnia szansa

W momencie, gdy jest problem z pogodzeniem chłopaków, to osobiście zawsze dawałem im opcję „ostatniej szansy”. Jeśli konflikt nie ma agresywnej i bardzo szkodliwej postaci, to ostatnia szansa może dotyczyć np. dostępu do telefonu, albo możliwości kupowania słodyczy w sklepie. Gdy sytuacja jest poważna, czyli chłopcy biją się, przeklinają na siebie, są agresywni, to trzeba dać im jednoznaczny i

stanowczy sygnał: „Gościu, albo się ogarniesz, albo wylatujesz z kolonii!” Ten temat lepiej poruszyć w rozmowie sam na sam z zuchem. Dokładnie wytłumacz w czym tkwi problem, co robi źle i dlaczego w ten sposób szkodzi innym. Nie przesadź tylko w żadną stronę: ani zbyt delikatna, ani zbyt stanowcza i surowa rozmowa nie jest dobra. Dobieraj słowa na podstawie jego temperamentu.

Razem z ostatnią szansą idzie w parze powiadomienie rodziców zucha. Trzeba zasygnalizować, że syn zachowuje się bardzo niewłaściwie i jeżeli nie zmieni postępowania, to trzeba będzie nakazać rodzicom odebranie dziecka. Warto wtedy też poprosić, by rodzic sam porozmawiał z chłopcem o problemie (o ile zuchy mają dostęp do telefonu, w żadnym wypadku nie zgadzaj się na przyjazd rodzica!). Poskutkuje? Super, kontynuuj dalej realizację planu pracy kolonii i miej oko na delikwenta. Nie zadziała? Chłopak musi ponieść konsekwencje i pożegnać się z kolonią, dla dobra pozostałych zuchów.



Konflikty zbiorowe

Dobra, dobra, a co jeżeli konflikt jest między szóstkami lub między pokojami? Wtedy mogą wytworzyć się w gromadzie dwie bojówki, które chcą dogryzać sobie przy każdej okazji. Nie mówię tutaj o normalnej, zdrowej rywalizacji w gromadzie. Mam na myśli, gdy takie dwie grupy są wobec siebie ewidentnie złośliwe i niegrzeczne. To jest trochę trudniejsze, bo zuchy nakręcają siebie nawzajem. W takiej sytuacji niezwykle przydatni są opiekunowie szóstek. Przebywając cały czas ze swoimi szóstkami mogą mieć na nie oko i stłamsić konflikt w zarodku. Jeżeli jedna grupa widocznie przeważa nad drugą, to można użyć delikatnej formy manipulacji, czyli na przykład w niezauważony sposób dać tym słabszym możliwość wygrania gry, zabawy czy nawet im trochę samemu podpowiadać. Trzeba pamiętać, aby nie faworyzować żadnej z grup. Każdej należą się słowa pochwały ale i krytyki. Poczucie równości na pewno zmniejszy ryzyko zaistnienia konfliktu.

Rozwiązanie: działanie przez zabawę

Zdarza się, że konflikt zaczyna się od tego, że zuch chce pokazać, że jest lepszy od tego drugiego. Zaczyna się dokuczanie, wyśmiewanie, itd. Wtedy zamiast bezpośredniej interwencji między nimi często działa zwykła zabawa zuchowa! W końcu nie da się być najlepszym we wszystkim, prawda? Nic się nie stanie, jeżeli do wcześniej rozplanowanego dnia dodamy grę/zabawę z myślą o tych dwóch zuchach, które się kłóca. Ta gra może doprowadzić do sytuacji, gdy ten, który miał pozycję słabszego, wygra z tym lepszym. To może ostudzić zbytnią pewność siebie kozaczącego zucha, a podbuduje tego bardziej nieśmiałego. Z użyciem wcześniej wspomnianej manipulacji w grze można doprowadzić do remisu między dwoma grupami albo można sprawić, by wygrała wybrana grupa. Co prawda zwycięzca takiej gry może nie być rzeczywiście lepszy, ale takie działanie na pewno zmniejszy pojawianie się konfliktów, a nawet napędzi chłopców do jeszcze większego zaangażowania w zdrowej rywalizacji!



Zuch ma naturę wojownika!

Nie odkryję Ameryki jak stwierdzę, że zuchy bywają kłótlive, egoistyczne, hałaśliwe i często chcą pokazać, że są najlepsi. Takie są już dzieci i naszym zadaniem jest, przy wykorzystaniu odpowiednich metod, nakierować ich na właściwą ścieżkę rozwoju. Konflikty między nimi na koloniach i zbiórkach będą zawsze. Sztuką jest umiejętnie na nie reagować i nie pozwalać, by rozwały codzienne bloki programowe. Dając im przykład swoją postawą można ich nauczyć rozwiązywania konfliktów. Być może w przyszłości nie będą mieli oporów, by z kolegą twarzą w twarz na poważnie obgadać problem i wspólnie go rozwiązać i będą to zawdzięczać właśnie tobie. Zuchmistrz musi być sprytny, więc bądź sprytny i wykorzystaj temperament zuchów do czynienia dobra.

Rozwiązanie: starszy brat

Przy rozwiązywaniu konfliktów trzeba pamiętać o swojej postawie. Nie wolno być złym policjantem, sędzią, oskarżycielem, mamusią głaskającą po główce, a tym bardziej zbyt surowym ojcem. Bądź starszym bratem. Wesprzyj zucha w trudnej chwili słowem otuchy, poklep po ramieniu, zmotywuj, wypytaj o szczegóły, ale nie bądź aż na zbyt troskliwy! Nie rozwiązuj konfliktów za nich. Ty, jako zuchmistrz, masz im w tym po prostu pomóc, nakierować ich. Gdy będzie się za nich rozwiązywało wszystkie kłótnie to nauczą się, że „sami nie muszą, bo druh to zrobi”. Podejdź do ich spraw racjonalnie i odpowiedzialnie. Daj im poczucie zrozumienia i troski, ale też zasygnalizuj, że pewnych spraw nikt za nich nie załatwi.



Kilka słów zakończenia

Konflikty między zuchami bywają na prawdę bardzo trudne do rozwiązania. Ja traktowałem wydalenie zucha z kolonii jako ostateczną ostateczność. Na całe szczęście nigdy nie byłem zmuszony pozbyć się szkodliwego delikwenta z wyjazdu. Pamiętaj jednak, że czasami nie ma innego rozwiązania. Chłopiec może mieć ADHD, może być nadpobudliwy, agresywny i mało kto umie sobie z takim poradzić. Harcerstwo, a w tym przypadku gromada zuchowa, to nie ośrodek resocjalizacyjny. Skrajne przypadki mogą być bardzo niebezpieczne dla całej gromady i trzeba mieć to na uwadze. Dlatego podchodźmy do zuchów z głową, zarówno do tych słodkich, grzecznych i kulturalnych, jak i do tych złośliwych, niegrzecznych i źle wychowywanych.

Zdjęcia pochodzą z kolonii 4 Zamojskiej Gromady Zuchów „Strażnicy Królestwa Wiatru” z roku 2016. Wcieliliśmy się wtedy w wojowników japońskiego klanu Hikari.

Mateusz Pitura

Instruktor w Roztoczańskim Hufcu Harcerzy „Żywioł”, dawniej drużynowy 4 Zamojskiej Gromady Zuchów „Strażnicy Królestwa Wiatru”, teraz vice-hufcowy. W międzyczasie studiuje w Krakowie i słucham ciężkiej muzyki.